teatr współczesny · wrocław

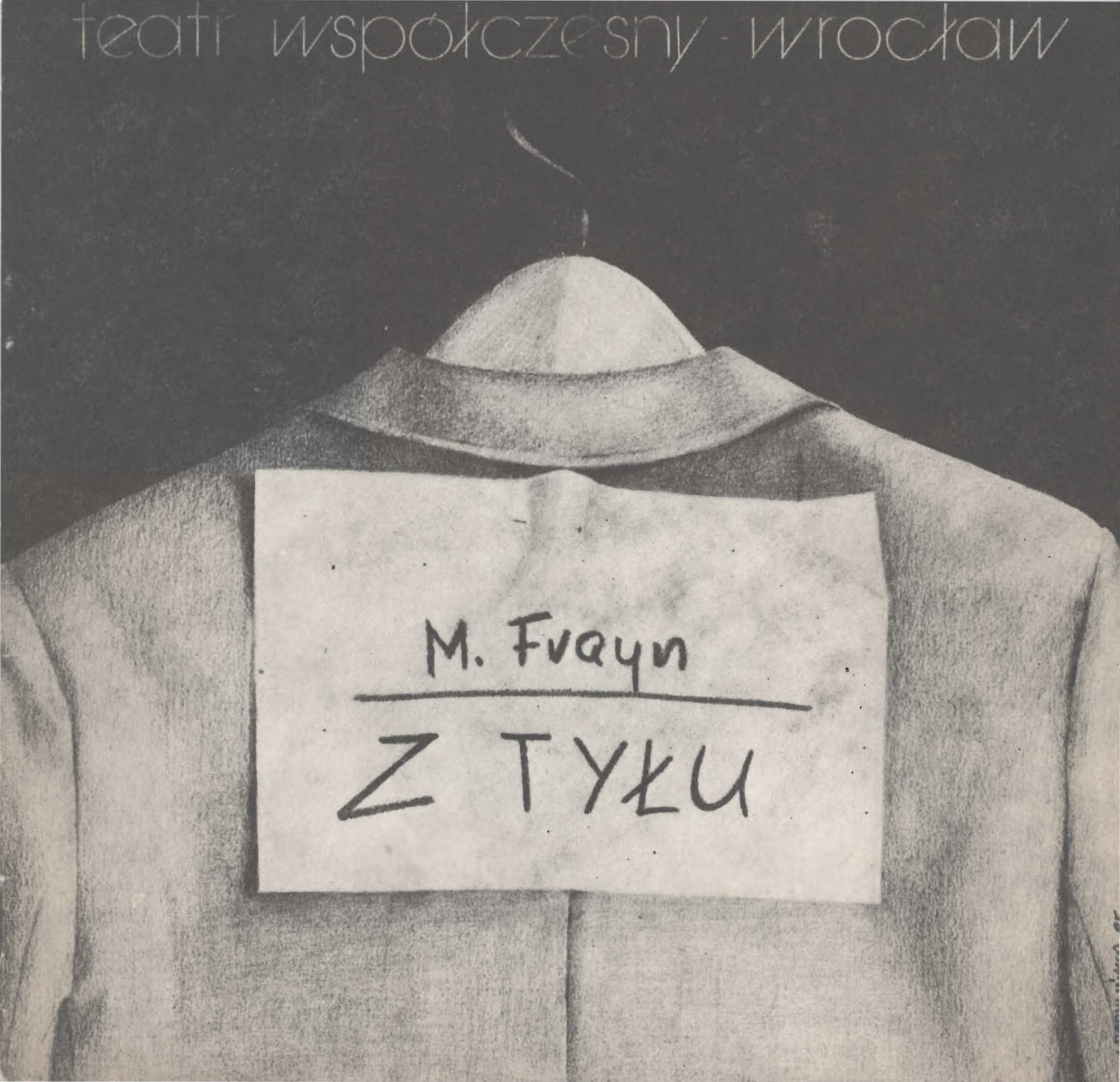

Dyrektor i kierownik artystyczny:
JAN PROCHYRA

Zastępca dyrektora:
JANUSZ PŁAWIŃSKI

Kierownik literacki:
MACIEJ DOMAŃSKI

MICHAEL FRAYN

Z TYŁU

tytuł oryginału „Noises off"

przekład: Karol Jakubowicz,
Małgorzata Semil

reżyseria:

GRZEGORZ WARCHOŁ

scenografia:

KRZYSZTOF BAUMILLER
WIESŁAW OLKO

asystent reżysera:

TOMASZ LULEK

PRAPREMIERA POLSKA — KWIECIEŃ 1985

ROZPACZLIWIE ŚMIESZNE

John Frayn Turner bezwstydnie stronniczo opisuje karierę swego kuzyna Michaela Frayna, od dziennikarza do słynnego dramatopisarza.

Gdyby życie można było opisać jako rozpaczliwą farsę, to Michael Frayn mógłby być nazwany jego idealnym kronikarzem. Humor — to jego najważniejsza i ostateczna broń, i mam nadzieję, że zawsze nią będzie. W jednej błyskotliwej frazie można zawsze zamknąć jakąś szczególną ludzką przywarę lub mechaniczne szaleństwo.

Został błogosławiony czy przeklęty błyskotliwym wyczuciem rozpaczliwej absurdalności naszych poczynań i irytacji. Prawdopodobnie punktem kulminacyjnym jego kariery jest wesja sztuki Czechowa *„Płatonow"*, nazwana przez Michaela *„Dziki miód"*. Przedostatnia scena to rozpaczliwa farsa, w której Płatonow miota się nie widząc wyjścia ze swoich dylematów. W scenie finałowej, jak to często u Michaela bywa, następuje konfrontacja człowieka i maszyny. Płatonow kuśtyka na spotkanie swego tragicznego losu w postaci nadjeżdżającego pociągu. Środki transportu były zawsze przez Czechowa uważane za symbol ucieczki od realiów życia do jeszcze bardziej przerażającego — *„gdzie indziej"*. Michael wie, że komedia może nagle zmienić się w tragedię, ale jak długo się śmiejemy, nasze słabości pozostają pod kontrolą. Ludziom wrażliwym, lecz pozbawionym poczucia humoru, z trudem udaje się przetrwać. Chociaż moje zainteresowania dotyczą przede wszystkim sztuk dramatycznych Michaela, powinienem zacząć rozważania od jego pierwszej powieści, która jest owocem okresu fascynacji człowiekiem w wieku mechanizacji. W kilku jego późniejszych sztukach pobrzmiewa echo powieści *„The Tin Men"*, wesołej książki, której tematem jest pojawienie się w literaturze komputera zaprogramowanego na pisanie prozy przy pomocy banku alternatywnych czasowników, rzeczowników, przymiotników. *„The Russian Interpreter"* (Rosyjski tłumacz), a później *„Towars the End of the Morning"* (W stronę końca poranka) — to obraz Fleet Street z perspektywy czasu spędzonego kolejno w „Guardianie" i później w „Obserwerze". Ale wkrótce po *„A Very Private Life"* (Życie bardzo prywatne) Michael zwraca się ku scenie, publikując jeszcze tylko jedną powieść *„Sweet Dreams"* (Słodkie marzenia).

Pamiętam jego pierwszą sztukę *„The Two of Us"* (Nas dwoje). Przedstawienie składało się z czterech jednoaktówek, w których następowały szybkie zmiany postaci i kostiumów. Osiągnęło pewien sukces w Londynie i poza nim.

W *„Alphabetical Order"* (W porządku alfabetycznym) Michael wykorzystał swoje dziennikarskie doświadczenie, umieszczając akcję w staroświeckiej bibliotece prowincjonalnego dziennika. Jej personel nie wiedział, iż siły oczywistego postępu wkrótce miały zostać zmobilizowane, zorganizowane, skomputeryzowane, wysterylizowane i ustawione przeciwko niesfornej indywidualności i niezorganizowaniu słabych istot ludzkich. Wszyscy wiemy, że jakiś porządek musi wygrać, ale musimy zrobić bilans, jeśli nie chcemy zostać pożarci przez skomputeryzowany indeks.

Następuje bitwa pomiędzy siłami porządku i chaosu, pomiędzy jałową organizacją w osobie nadgorliwego asystenta

bibliotecznego a ludzkim bałaganem utrzymywanym przez starego, kochanego przez wszystkich, bibliotekarza. Alegoria naszych czasów stała się jeszcze bardziej aktualna w czasie dziesięciolecia, które minęło od napisania tej sztuki. Frayn miał szczęście, że w obsadzie znaleźli się świetni aktorzy Dinsdale Landen, Billie Whitelaw i Barbara Ferris. Napięcie wznosi się tu do farsowego punktu kulminacyjnego, za którym zawsze znajduje się jakieś ważne przesłanie. On jednak wie, że nie może rozwiązać problemów, może jedynie zwrócić na nie uwagę.

Połowa lat 70-tych była dla Michaela nadzwyczaj płodna. Nigdy nie był długo bezczynny, albo obmyślał sztuki, albo je pisał. Akcja *„Donkey's Years"* toczy się w czasie zjazdu w Oxbridge College. Znowu chaos walczy z porządkiem, gdy dystyngowani oldboje żwawo próbują przywrócić do życia swoje młode lata. Sztukę buduje dialog nieuchronnie zmieniający się w farsowy slapstik przy okazji szczególnie wesołego obiadu. Sztuka *„Donkey's Years"* uznana została przez SWET za Najlepszą Komedię roku 1976 i była grana dłużej, niż jakakolwiek z poprzednich sztuk.

Potem przyszły *„Chmury"*. Felicity Kendal i Tom Courtenay grali na West Endzie w tej delikatnej, efemerycznej, jak jej tytuł, szczerej, śmiesznej i romantycznej sztuce.

Franc Marcus podsumował ją po premierze w Hamstead: *„Chmury"* to najlepsza sztuka Michaela Frayna. To notatnik z podróży o ostrych i przerysowanych karykaturach, opisujący misję badającą rzeczywistość kubańską. Na Kubę przyjeżdża dwoje dziennikarzy, tłumacz i mówiący po hiszpańsku czarny szofer, który wozi ich po farmach nawożonych ściekami i fabrykach przerabiających trzcinę cukrową. Stosunki między parą Anglików, poszukującą tematów dla rywalizujących ze sobą kolorowych dodatków do gazet, są napięte, ale stopniowo łagodnieją, przechodząc w romans. Tytuł jest metaforyczny — odnosi się do zmienności, ulotności sytuacji międzyludzkich.

Następna sztuka to *„Balmoral"* albo inaczej *„Liberty Hall"*. Niektórzy uważają ją za jedną z najlepszych komedii Frayna. Z pewnością, na przykład scena z trupem za kozetką to klasyka w swoim rodzaju.

Pełne uznanie dla Michaela za taniec na linie wzdłuż wąskiej, surrealistycznej uliczki oraz żywe poczucie spontaniczności — wielopoziomowe — od filozofii do farsy, i to wszystko bez upadania na genialną twarz! To nie przypadek, że intryga i tempo akcji pędzą coraz szybciej w kierunku punktu kulminacyjnego. Michael ma zawsze gotowe ostrze absurdu połyskujące jak rapier w nagłym błysku-dowcipie.

Do jakiego stopnia mu się udało? „To cudowne i straszne" — mówi ktoś w sztuce, prawdopodobnie o życiu — i *„Liberty Hall"* jest właśnie taką sztuką — cudowną i okropną. Kiedy poprzednio recenzowałem ją jako *„Balmoral"*, powiedziałem, że w razie wątpliwości staję po stronie tej sztuki za jej prześmieszne momenty i oryginalność wzbogaconą grami werbalnymi i wizualnymi.

Jawny lub ukryty symbolizm Frayna ujawnił się w rok czy dwa później w ambitnej mieszance dramatu i komedii *„Make and Break"*. To kolejna jego sztuka, która zdobyła tytuł Komedii Roku. Akcja toczy się w niezwykłym miejscu: w brytyjskim pawilonie na międzynarodowej wystawie materiałów budowlanych. Firma produkowała ścianki działowe, więc mieliśmy symbol przestrzeni tworzonych, rozwiązywanych, reformowanych. Jak nasze życie. Jak chmury. *„Make and Break"* stanowi kolejny etap w poszukiwaniach techniki dramatycznej i pisarstwa Michaela.

Kiedy wspomniał mi przypadkiem, że pisze sztukę o zespole aktorskim w czasie prób i przedstawień, nie zwróciłem na to szczególnej uwagi. Zaczął mi opowiadać że ma trudności techniczne w ukazaniu akcji od strony sceny i od kulis. Musiał je rozdzielić — i wreszcie *„Noises Off"* pojawiły się w 1982 r. Ten pomysł dał Michaelowi pole nie tylko do rozwiązania problemów kunsztu aktorskiego, ale i do wyeksponowania swojej filozofii rzeczywistości i iluzji. W *„Noises Off"* oglądamy zespół w czasie prób, trochę kpiący z typowego angielskiego teatru. Aktorzy zaczynają wymykać się spod kontroli reżysera. Nawiązują się między nimi osobiste kontakty, które zaczynają oddziaływać na grane przez nich postaci. Te dwa poziomy kreacji zaczynają się mieszać ze sobą, w końcu pomyłki wynikają ze wzajemnych oddziaływań na scenie i poza nią. Zastanawiamy się nad prawdziwymi ludźmi, takimi jak Paul Eddington i Nicky Henson, ukrytymi za obydwoma maskami — postaci i aktora. Ile wymiarów zostanie do przeanalizowania, rozebrania na czynniki pierwsze, zanim odkryjemy prawdziwą osobowość? I jaki jest właściwie sam Michael?

Być może to jeden z sekretów artysty. Pozostaje zawsze element tajemnicy, miejsce, które wypełni następny akt wyobraźni.

Sztuka *„Noises Off"* była wystawiona ponad 1000 razy w Londynie i była grana przez rok na Brodwayu. Sztuka *„Benefactors"* miała premierę w Londynie w kwietniu i jest grana już sześć miesięcy. Jest to sztuka o niesieniu pomocy innym, profesjonalnie, prywatnie, chętnie, opornie, także o przyjmowaniu pomocy. Akcja jej trwa 15 lat — dość długo, aby pomagający i ci, którym się pomaga, zmienili swoje wzajemne stosunki, więcej, aby ci, którzy pomagają sami zaczęli potrzebować pomcy, a ci, którzy dotychczas jej potrzebowali, zaczęli potrzebować jeszcze bardziej. Sztuka jest także o budowaniu. I o budynkach. A także o schematach rozwijających się w ludzkich umysłach, które nigdy nie mają się urzeczywistnić. O naszych marzeniach i prawdziwym życiu. Jeden z bohaterów — architekt, zakłada, że wie, czego ludzie potrzebują i pragną. Uważa, że to w końcu warunki decydują, jaki rodzaj budynków może on zaproponować w danym miejscu. On i jego zdolna żona są domniemanymi dobroczyńcami swoich mniej zdolnych przyjaciół z naprzeciwka — redaktora i jego żony ogłupianej i poniżanej przez męża. Więc — jedna para pomaga drugiej, tylko po to, by przekonać się, że sama potrzebuje pomocy. Sztuka trudna do streszczenia — to komplement dla jej złożoności. To także rozkwit mistrzowstwa dramaturgii Michaela. Miejscami sztuka jest bardzo śmieszna. Zadziwiające, ponieważ w czytaniu nie robi takiego wrażenia. Jednak różni się bardzo od *„Noises Off"*. Fakt, że Michael czuł potrzebę napisania jej musi narzucać pewną nieuchronność: że życie to nie farsa — ani na scenie, ani za kulisami. Może musiał dojść do pięćdziesiątki, żeby to odkryć.

Michael to humorysta, filozof, lingwista, dramatopisarz, nowelista, dziennikarz i prezenter telewizyjnych audycji dokumentalnych. Jest zaabsorbowany Czechowem od wielu lat. „Dziki miód" dał mu możliwość zrobienia czegoś więcej, niż tylko tłumaczenia choć i to jest nie lada osiągnięcie — z rosyjskiego!

Znowu miał szczęście. The National Theatre stworzył niezapomniane przedstawienie. Dekoracje, kostiumy, oświetlenie, nawet dźwięk, wszystko bliskie perfekcji. A także gra. Ale całość nie dorównuje tekstowi. Michael czuł, że wolno mu zrobić z nim to, na co ma ochotę, to znaczy skrócić obiecującą, lecz ociężałą 6—7 godzinną sztukę do 2 i 3/4 godziny. Rezultatem jest ponadczasowa sztuka nie tylko o Płatonowie, ale o tuzinie innych istot zawieszonych w tym miesiącu *„Dzikiego miodu"* — zamkniętych i przyszpilonych, jak jakieś insekty, dla dokonania insrospekcji. W czasie gdy... w miesiącu

dzikiego miodu... Jak to Michael mówi: „To wydaje się wywoływać we mnie przewrotne uczucie słodyczy zakazanego, seksualnego pociągu i intensywne uczucie lata, którym przesiąknięta jest sztuka".

Czechow jest uniwersalny. Michael może się takim stać. Myślę, że osiągnie jeszcze więcej dzięki swojej genialnej wyobraźni. Pokazał nam swą intuicję, humor, uniwersalność. Wierzę, że nie będzie miał nic przeciwko mojej opinii — że jedyną rzeczą którą musi jeszcze przekazać — jest uczucie. Wydaje mi się, że śledziłem — jego twórczość jak nikt inny: od „Guardiana" przez lata w „Observer" aż do dzisiaj.

Michael jest człowiekiem, który nie okazuje swoich emocji. Tylko na papierze. Może to jest słuszne. Ale tak długo, póki nie natchnie tymi emocjami innych.

Irving Wardle „The Times"
Z punktu widzenia wynalazczości reżyserskiej dawno nie widziałem niczego, co mogłoby się równać z cudownie zorganizowanym chaosem, jaki pan Blackmore (sic) przedstawia na scenie.

James Fenton „Sunday Times"
...Jedna z najdowcipniejszych sztuk jakie kiedykolwiek widziałem. Po pierwszym akcie zastanawiałem się, co się jeszcze może wydarzyć. W drugim akcie wydarza się... O Boże, co się wydarza!!! To wielka farsa — nie dla intelektualistów i nie dla prostaków, ale dla wszystkich — farsa, która podobałaby się Kierkegardowi, choć jego ojcu chyba nie.

Peter Kemp „TLS"
...„Noises off" to farsa, która zmusza nas do myślenia, tak jak i do śmiechu.

John Barber „Dailly Telegraph"
Przedstawienie dramatyczne, w którym wszystko idzie źle, przez lata było gwoździem programu. Nowe spojrzenie Michaela Frayna na stary dowcip w sztuce „Noises off" wystawionej w Hemmersmith w Teatrze Lyrics daje zadziwiająco udany efekt. Z pewnością bawiła się na nim premierowa publiczność.

Victoria Radin „Observer"
„Noises off" Michaela Frayna to rodzaj podniecającego spojrzenia na prawdziwy-nieprawdziwy świat zakulisowy, który wprawia w osłupienie krytyków i bywalców teatralnych. (...) Autor żartuje z nas, widzów, którzy nie pozostajemy obojętni na żadnej farsie, a na tej śmiejemy się do rozpuku.

Benedict Nightingale „New Statesman"
Jak gdyby za mało było mi ciosów losu, zdarzył mi się groźny przypadek tego, co się w mojej parafii nazywa „Sporo ich dookoła". To uczyniło chodzenie do teatru trudnym, a siedzenie w czasie „Noises off" praktycznie niebezpiecznym, zarówno dla mnie, jak i dla innych. Śmiech, jak się okazuje, zmienia się nagle w rzężenie, atak czkawki, walkę o powietrze i eksplozje kaszlu, w czasie których jedni widzowie parskają na drugich, oraz w wielkie implozje powstrzymywanego kaszlu, kiedy klatka piersiowa boleśnie się nadyma, twarz czerwienieje i puchnie, oczy wywracają się w oczodołach, z nosa kapie na program teatralny, a różne narządy dumają bezczynnie o samobójstwie przez uduszenie. Przepraszam, że narzucam Państwu opis tych symptomów. Mogą się one wydawać nieistotne. Ale dowcip polega na tym, że spędziłem czas na sztuce „Noises off" z całej mocy powstrzymując się od śmiechu i wciąż nędznie przegrywałem. To jest, niech ją diabli wezmą, najśmieszniejsza sztuka grana obecnie w Londynie.

MICHAEL FRAYN urodził się w 1933 roku na przedmieściach Londynu. Po studiach filozoficznych w Cambridge wstąpił do „Guardian" jako reporter i felietonista. Był to rok 1957. Po sześciu latach, w 1963 przeniósł, się do „Observera", gdzie przez pięć lat pisywał cotygodniowe felietony. Dziś jeszcze publikuje co pewien czas w „Observerze" artykuły na tematy zagraniczne. Pisał o Kubie, Izraelu, Japonii i Szwecji.
Opublikował pięć powieści: *„The Tin Men"* (1965), *„The Russian Interpreter"* (1966), *„Towards the End of the Morning"* (1967), *„A Very Private Life"* (1968), *„Sweet Dreams"* (1973). W roku 1974 wydał książkę o problematyce filozoficznej pt. *„Constructions"*. Jest laureatem kilku nagród: nagrody im. Somerseta Maughama w 1966 roku, w rok później nagrody Hawthorna i National Press Award. Jest autorem dwóch sztuk dla telewizji angielskiej, *„Jamie"* w 1968 i *„Birthday"* w 1969, a także serialu z Eleonorą Bron zatytułowanego *„Making Faces"*, oraz cenionych programów dokumentalnych o Berlinie i Wiedniu. Przekłady Michaela Frayna z języka rosyjskiego zostały uznane przez krytykę za jedne z cenniejszych w literaturze. Tłumaczył utwory Czechowa i Tołstoja dla National Theatre w Londynie.
Napisał wiele sztuk dla teatrów dramatycznych. Najbardziej znane wśród nich to: *„The Two of Us"*, *„The Sandboy"*, *„Albphabetical Order"*, *„Clous"*, *„Liberty Hall"*.

O B S A D A

DOTTY OTLEY	Gena Wydrych
LLOYD DALLAS	Tomasz Lulek
GARRY LEJEUNE	Jacek Mikołajczak
BROOKE ASHTON	Elżbieta Panas
POPPY NORTON TAYLOR	Joanna Ładyńska
FREDERICK FELLOWES	Jan Wojciech Krzyszczak
BELINDA BLAIR	Grażyna Korin
TIM ALLGOOD	Krzysztof Kuliński
SELSDON MOWBRAY	Eliasz Kuziemski (gościnnie)

kontrola tekstu	inspicjent
Teresa Peretiatkowicz-Prosek	Michał Mroczko

PRACOWNIE TEATRU:

Kierownik techniczny	— BRONISŁAW HOLAK
Kierownicy pracowni:	
krawieckiej	— MARIA CHUDECKA, STANISŁAW STEPEK
stolarskiej	— JÓZEF STEPEK
perukarskiej	— WANDA ZAKAŁUŻNA
Pracownia malarska	— MARIAN KMIECIAK
Pracownia modelarska	— STANISŁAW WASLUCK
Pracownia szewska	— PAWEŁ TOMCZAK
Prace tapicerskie	— BOGUSŁAW URBANIAK
Prace ślusarskie	— JACEK CZYŻ
Kierownik sceny	— MARIAN WOŁCZECKI
Główny akustyk	— MACIEJ PROSEK
Światło	— ZBIGNIEW SUS
Główny rekwizytor	— DANUTA WILK

Redakcja programu

KRYSTYNA DEMSKA
HANNA WITKOWSKA-LIS

Opracowanie graficzne

JOANNA BARYLIŃSKA

Biuro Obsługi Widzów przyjmuje zamówienia na sprzedaż biletów zbiorowych, kuponów wymiennych oraz organizowanie uroczystych akademii codziennie w godzinach od 9 do 16, tel. 44-37-62 i 44-32-76 w. 69. Kasa biletowa 44-32-76 w. 19.

WZGraf. Z-d 2, z. 279/85, 3000, R-6.

Cena zł 40,—